

7 maja. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(Dz 7,51-59;8,1) Szczepan mówił do ludu i starszych, i uczonych: Twardego karku i opornych serc i uszu! Wy zawsze sprzeciwiaacie się Duchowi świętemu. Jak ojcowie wasi, tak i wy! Któregoż z proroków nie prześladowali wasi ojcowie? Pozabijali nawet tych, którzy przepowiadali przyście Sprawiedliwego. A wyście zdradzili Go teraz i zamordowali. Wy, którzy otrzymaliście Prawo za pośrednictwem aniołów, lecz nie przestrzegaliście go. Gdy to usłyszeli, zawrzały gniewem ich serca i zgrzytali zębami na niego. A on pełen Ducha świętego patrzył w niebo i ujrzał chwałę Bożą i Jezusa, stojącego po prawicy Boga. I rzekł: Widzę niebo otwarte i Syna Człowieczego, stojącego po prawicy Boga. A oni podnieśli wielki krzyk, zatkali sobie uszy i rzucili się na niego wszyscy razem. Wyrzucili go poza miasto i kamienowali, a świadkowie złożyli swe szaty u stóp młodzieńca, zwanego Szawłem. Tak kamienowali Szczepana, który modlił się: Panie Jezu, przyjmij ducha mego! Szawół zaś zgadzał się na zabicie Szczepana.

(Dz 7,51-59;8,1)

Szczepan mówił do ludu i starszych, i uczonych: Twardego karku i opornych serc i uszu! Wy zawsze sprzeciwiaacie się Duchowi świętemu. Jak ojcowie wasi, tak i wy! Któregoż z proroków nie prześladowali wasi ojcowie? Pozabijali nawet tych, którzy przepowiadali przyście Sprawiedliwego. A wyście zdradzili Go teraz i zamordowali. Wy, którzy otrzymaliście Prawo za pośrednictwem aniołów, lecz nie

przestrzegaliście go. Gdy to usłyszeli, zawrzały gniewem ich serca i zgrzytali zębami na niego. A on pełen Ducha świętego patrzył w niebo i ujrzał chwałę Bożą i Jezusa, stojącego po prawicy Boga. I rzekł: Widzę niebo otwarte i Syna Człowieczego, stojącego po prawicy Boga. A oni podnieśli wielki krzyk, zatkali sobie uszy i rzucili się na niego wszyscy razem. Wyrzucili go poza miasto i kamienowali, a świadkowie złożyli swe szaty u stóp młodzieńca, zwanego Szawłem. Tak kamienowali Szczepana, który modlił się: Panie Jezu, przyjmij ducha mego! Szaweł zaś zgadzał się na zabicie Szczepana.

(Ps 31,3-4.6-8.17.21)

REFREN: W ręce Twe, Panie, składam ducha mego

Bądź dla mnie skałą schronienia,
warownią, która ocala.
Ty bowiem jesteś moją skałą i twierdzą,
kieruj mną i prowadź przez wzgląd na swe imię.

W ręce Twoje powierzam ducha mego:
Ty mnie odkupisz, Panie, wierny Boże.
Ja zaś pokładam ufność w Panu.
Weselę się i cieszę Twoim miłosierdziem.

Niech Twoje oblicze zajaśnieje nad Twym sługą,
wybaw mnie w swym miłosierdziu.
Osłaniasz ich Twą obecnością
od spisku mężów.

Aklamacja (J 6,35)

Jam jest chleb życia, kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął.

(J 6,30-35)

W Kafarnaum lud powiedział do Jezusa: Jakiego dokonasz znaku, abyśmy go widzieli i Tobie uwierzyli? Cóż zdziałasz? Ojcowie nasi jedli mannę na pustyni, jak napisano: Dał im do jedzenia chleb z nieba. Rzekł do nich Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Nie Mojżesz dał wam chleb z nieba, ale dopiero Ojciec mój da wam prawdziwy chleb z nieba. Albowiem chlebem Bożym jest Ten, który z nieba zstępuje i życie daje światu. Rzekli więc do Niego: Panie, dawaj nam zawsze tego chleba! Odpowiedział im Jezus: Jam jest chleb życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie.

Komentarz:

„Jak trudno nam otworzyć się na horyzonty wiekuiste” — tak bym zatytułował dzisiejszą Ewangelię. Dopadli Pana Jezusa ludzie zachwyceni tym, że dokonał cudownego rozmnożenia chleba. On im odpowiada, że chciałby obdarzyć ludzi pokarmem bez porównania ważniejszym niż ten chleb, który ginie. A oni nadal swoje. Są rozczarowani, że Jezus nie zamierza codziennie rozmnażać chleba. Przecież za czasów Mojżesza manna codziennie spadała z nieba.

Cierpliwość Jezusa jest jednak większa niż duchowa tępota tych, którzy chcieliby, żeby Bóg zajął się urządzaniem im dobrobytu doczesnego. Zbawiciel jeszcze raz tłumaczy im, że manna z czasów Mojżesza była zaledwie zapowiedzią prawdziwego chleba z nieba, którym Ojciec Przedwieczny chce nas obdarzyć w naszej drodze do życia wiecznego. I wyjaśnia Pan Jezus, że On sam jest chlebem życia, ale że trzeba w Niego uwierzyć, ażeby mieć do Niego dostęp jako do chleba na życie wieczne.

Dzisiejszy fragment Ewangelii na tym się kończy, ale warto wiedzieć, że całość tej rozmowy skończymy czytać dopiero w sobotę i że większość słuchaczy Pana Jezusa niczego nie pozwoliła sobie wyjaśnić do samego końca. Ci ludzie odeszli od Niego nadal gruntownie zamknięci na horyzonty wiekuiste i bardzo do Niego zrażeni.

W związku z dzisiejszym fragmentem pomyślmy szczególnie o tym, jak często obrażamy się na Pana Boga za to, że On nie zawsze odpłaca nasze przywiązanie do Niego różnymi dobrami doczesnymi, jakich się od Niego spodziewamy. Niedawno przyszedł do mojego klasztoru list pełen bluźnierstw przeciwko Panu Bogu: ktoś modlił się za swoją chorą mamę, a ona nie tylko że umarła, ale przed śmiercią wiele się nacierpiała. Autora listu cechuje ta sama mentalność, co rozmówców Pana Jezusa z dzisiejszej Ewangelii. Jest to mentalność kompletnie zamknięta na horyzonty wiekuiste. Ludzie tego pokroju usiłują dyktować Panu Bogu, że powinien tak światem kierować, ażeby wiara w Niego zawsze nam się opłacała i to już na tej ziemi. Zapominają o tym, że nawet Pan Jezus do zmartwychwstania przeszedł przez mękę i krzyż.